



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



ALEXANDER KRAUSHAR.

MISCELLANEA HISTORYCZNE.

XLVII.

Sprawa Józefa hr. Załuskiego

GENERAŁA BRYGADY W SZTABIE WOJSK POLSKICH 1831 ROKU

(ze źródła archiwalnego).



WARSZAWA

NAKLADEM „PRZEGLĄDU NARODOWEGO“

1911.

Skład główny w księgarni
GEBETHNERA I WOLFFA.



ALEXANDER KRAUSHAR.

MISCELLANEA HISTORYCZNE.

XLVII.

Sprawa Józefa hr. Załuskiego

GENERAŁA BRYGADY W SZTABIE WOJSK POLSKICH 1831 ROKU

(ze źródła archiwalnego).



WARSZAWA

NAKŁADEM „PRZEGLĄDU NARODOWEGO“

1911.

Skład główny w księgarni
GEBETHNERA I WOLFFA.

Tegoż autora poprzednio wydane
MISCELLANEA HISTORYCZNE

(Do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa,
oraz w znaczniejszych księgarniach polskich).

- I.
Projekt utworzenia za czasach pruskich w Warszawie Towarzystwa historycznego i czasopisma peryodycznego p. t. „Zbiór materiałów do historii polskiej”.
- II.
Próba ankiety z roku 1813 w sprawie badań nad historią krajową, literaturą, statystyką i folklorystyką b. Księstwa Warszawskiego.
- III.
Projekt polski z r. 1814 w sprawie ujednostajnienia w Europie miar, wag i wymiaru długości.
- IV.
Sprzysiężenia studenckie. Kartki z dziejów królestwa kongresowego. 1820—1827.
- V.
Księgarze warszawscy i spory ich z introligatorami. Kartka historyczna z wieku XVIII.
- VI.
Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Uwagi nad Konstytucją Królestwa z roku 1815-go.
- VII.
Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Memoriał więzienny Maurycego Mochnackiego z r. 1824.
- XIII.
Trzy sceny sejmowe na Zamku królew. w Warszawie 1611—1791—1818.
- IX.
Z archiwum b. Trzeciego wydziału w Petersburgu. Mickiewiczana.
- X.
Pamiętka po Konstytucji 3 maja 1791 r. w Ogrodzie Botanicz. w Warszawie.
- XI.
Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III. (Niemcy).
- XII.
Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Lojalna historia Rzymu profesora Zinserlinga.
- XIII.
Edward Jurgens. Kartka z dziejów 1863 roku.
- XIV.
Tajemnica Łuby. Kartka z czasów listopadowych 1831 roku.
- XV.
Panta Koina. Związek tajny młodzieży polskiej w Warszawie i w Berlinie (1817—1822).
- XVI.
O paru ciekawych rękopisach biblioteki cesarskiej publicznej w Petersburgu.
- XVII.
Katechizm polityczny polski z pierwszych lat Królestwa kongresowego.
- XVIII.
Kalendarzyki historyczne berlińskie, ilustrowane przez Chodowieckiego

ALEXANDER KRAUSHAR.

MISCELLANEA HISTORYCZNE.

XLVII.

Sprawa Józefa hr. Załuskiego

GENERAŁA BRYGADY W SZTABIE WOJSK POLSKICH 1831 ROKU

(ze źródła archiwalnego).



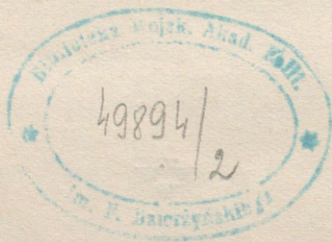
WARSZAWA

NAKŁADEM „PRZEGLĄDU NARODOWEGO“

1911.

3098
6

33(438) 96 : 355.91/438/



„Mówią—pisze Mochnacki, — że są złe duchy, jakieś jestestwa tajemne, fatalne, na świecie, które mają w tem największe upodobanie, aby poczciwych ludzi sprowadzać z prawej drogi. Jest także przypowieść gminna, jakoby nieprzyjaciel naszego rodu, szatan, patrzył z uśmiechem na ruinę każdego wielkiego męża, na ruinę moralną. Rozkoszą jego ma być—skazić sławę”. („Powstanie narodu polskiego”, wyd. 1863 r., t. I, 152).

Stosując tę smutną prawdę do ludzi swego czasu, wykazuje Mochnacki na żywotach wybitniejszych osób z epoki Królestwa kongresowego skazy tak rażące, iż pobłażliwa w wielu przypadkach potomność nie znajduje dla nich usprawiedliwienia. Zasługi niezaprzeczone mężów, ongi wypróbowanej obywatelskiej cnoty, w rodzaju Zajączków, Krasieńskich, Kurnatowskich, Hauków, Trębickich, Szaniawskich, Lindów i wielu innych, przyćmiła na czas długi, jeżeli nie na zawsze, słabość charakteru, która z racyi tak zwanego oportunistu politycznego kazała im zapomnieć na chwilę o obowiązku najważniejszym—trzymania się wytrwale przez życie całe sztandaru ideałów narodowych i wprowadziła na manowce, z których innego wyjścia, prócz niesławy, niema.

Na takim bezdrożu znalazł się w pewnej życia swego dobie—żołnierz waleczny, uczestnik bojów Wielkiego Napoleona, dziedzic znamienitego nazwiska, generał Józef Załuski, przed wybuchem listopadowym piastujący godność kuratora uniwersytetu Jagiellońskiego. Zdawać się mogło na chwilę, że odżyły w nim niezaszczytne tradycje jednego i jedyne go w rodzie Załuskich targowiczana, ojca jego, podskarbiego koronnego, Teofila, o którego moralnym upadku świadczą

„Pamiętniki Sieversa“, i, że prawem atawizmu przeszedłszy na syna, wytrąciły go z drogi obowiązku i rycerskich zasług... Znalazł się też generał Załuski na liście, ogłoszonej w dniu 23 lutego 1831 r. przez Rząd Narodowy, w gronie osób, odsadzonych od prawa zajmowania jakiegobądź służby publicznej... Znalazł się on tam w sąsiedztwie autora cytaty, na wstępie przytoczonej... Ale zarówno jak Mochnacki krwią własną na polu bitwy okupił błąd nieopatrznej młodości, tak też i generał Załuski, szukając zaszczytnej śmierci w boju, znalazł przebaczenie u Rządu Narodowego, w pół roku po dekreście lutowym 1831 r., znalazł je również w oczach potomności, która, zapomniawszy Załuskiemu grzechy, popelnione za czasów służby w obowiązkach kuratora uniwersytetu Jagiellońskiego, otoczyła jego starość szacunkiem i sympatją, należną żołnierzowi, który „Wspomnieniami o pułku, lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona“ ożywił w czasach srogiej reakcyi pamięć dni chwały bojowej, swej własnej i towarzyszków broni, i któremu jeden z tych towarzyszków, Aleksander Fredro, w roku 1857, poświęcił wiersz rzewny, sławiący zasługę ich historyografa:

Nad grobem braci, przyjaciół, kolegów
 Męstwa i sławy zawiesiłeś wianek;
 Przed nim uklękną ostatki szeregów,
 W nim—dla nich życia zadzwoni poranek.

Jak głos, rzucony w bezładne zwałiska,
 Wraca samotny, obiegłszy dokoła,
 Tak, kiedy serce kolegów zawoła,
 Pamięć już tylko powtarza nazwiska.

Już za granicą wspomnień i pamiątek
 Coraz nam ciszej, coraz puściej w życiu,
 Gdzieniedzie tylko, jak kłos w gradobicciu,
 Z proporcem w ręku stoi jeszcze szczytek.

Lecz w kłosie ziarno nie może pójść marnie,
 Padnie powoli na ojczystą ziemię,
 A w Bogu wiara: i w ziemi i w ziarnie
 Polskich ułanów nie zaginie plemię...

W rozprawie swej „Sprzysiężenia studenckie 1820—1827 r.“ (*Miscellanea hist.*, IV, 1905 r.) przytoczyłem, na podstawie dokumentów archiwum Nowosilcowa, kilka

faktów, dotyczących niechlubnej działalności generała Józefa Załuskiego w Krakowie, kiedy na żądanie Nowosilcowa, wbrew życzeniu prezesa Senatu Rzplitej Krakowskiej, Stanisława hr. Wodzickiego, mianowany w roku 1826 kuratorem uniwersytetu tamecznego, stał się oskarżycielem młodzieży polskiej przed w. ks. Konstancyą i swoim protektorem Nowosilcowa, donosząc im o wszelkich objawach jej niespokojnego ducha, o schadzkach, na których czytywała dzieła patryotyczne, i o wykroczeniach przeciw karności szkolnej.

Zapomniał widocznie generał Załuski, przesyłając owe, częstokroć uboczną drogą, za pośrednictwem kozaka pogranicznego, sprawozdania, iż tego rodzaju działalność bynajmniej nie licowała z zaszczytną godnością żołnierza i kuratora uniwersytetu Jagiellońskiego, że spełniając ją, nietylko że ściągał na nieopatrzną młodzież groźne dla jej przyszłości następstwa, lecz sobie samemu, swęj rycerskiej przeszłości, czynił niepowetowaną ujmę. Nie spodziewał się niewątpliwie Załuski, iż tajemne jego raporty kiedykolwiek ujrzą światło dzienne poza obrębem czterech ścian gabinetu pałacu Bryłowskiego, dokąd były kierowane. Ale noc listopadowa i zarządzona w pierwszych początkach powstania przez młodzież uniwersytecką rewizya papierów Nowosilcowa zwodniczym nadziejom Załuskiego kres położyły.

Cały pochwycony materiał donosicielski dostał się w ręce specjalnego, pod kierunkiem Michała Hubego ustanowionego komitetu, a jakkolwiek większa część jego, złożona czasowo w piwnicach Banku Polskiego, w niewyjaśniony dotychczas sposób została usunięta, wszelako z biegiem czasu wiele z pomiędzy owych pochwyconych przez ręce przekupniów papierów znalazło się w zbiorach prywatnych kolekcjonistów i została zużytkowana, między innymi, w cytowanej powyżej rozprawie mojej.

Taką również drogą powędrował do jednej z bibliotek publiczno-prywatnych dokument nieocenionej doniosłości dla smutnych dziejów obyczajowych pewnej warstwy społeczeństwa naszego, pamiętnik osławionego Bajkowa, znaleziony w skrytce biurka Nowosilcowa, a ogłoszony przez piszącego te słowa w najcharakterystyczniejszych tego pamiętnika fragmentach (Kraków, 1898).

Z części ocalonych papierów archiwum Nowosilcowa Komitet Rozpoznawczy sformował w roku 1831 akt oskarżenia przeciw osobom, które dopuściły się grzechu odstępstwa

od sprawy narodowej i, działając w myśl instrukcji władz politycznych Królestwa, donosiły im o czynach nieprawomysłowości nie tylko młodzieży szkolnej, lecz i jej zwierzchników, jak również osób wybitniejszych ze sfer rządzących Królestwa i Rzplitej Krakowskiej. Znalazły się między innymi papierami i naganne raporty hr. Załuskiego.

*

Zanim wyniki śledztwa, podjętego przez Komitet Rozpoznawczy, a ciągnącego się przez cały okres powstania, zakończyły się wyrokiem formalnym przeciw obwinionym, Załuski, nie czekając rezultatu, wyjechał z Warszawy i udał się do obozu przyjaciela swego, naczelnego wodza Skrzyneckiego, przy którym pełnił obowiązki adjutanta i, z narażeniem życia, obowiązki żołnierza w krwawych bitwach, prawie że do końca kampanii listopadowej.

Powierzał mu też naczelny wódz odpowiedzialne misje, dla których spełnienia potrzebna była nie tylko odwaga rycerska, lecz nade wszystko odpowiedzialność moralna emisariusza. Tak, między innymi, gdy w końcu maja 1831 r. korpus generała Giełguda wyruszył na Litwę, w celu dania pomocy dogorywającemu tam powstaniu i, gdy dla spełnienia tej misji należało broń, amunicję i fundusz pieniężny przesłać morzem na Żmudź, wybrał Skrzynecki do owego ryzykownego przedsięwzięcia generała Załuskiego. Świadczą o tem dwie odezwy naczelnego wodza, z przedmieścia Pragi w dniach 31 maja i 1 czerwca 1831 r. Rządowi Narodowemu przesłane. W pierwszej z nich pisał Skrzynecki:

„Ponieważ cały korpus generała Giełguda, który się udał na Litwę, niosąc pomoc naszym braciom, nie może już być zaopatrywanym w broń i amunicję z Warszawy, powiększa się gwałtowna potrzeba przesyłania takowych morzem, i to bez najmniejszej zwłoki i w znacznej ilości, na co zwracając uwagę Rządu Narodowego, mam zaszczyt zawiadomić go, iż generał Giełgud został zawiadomiony, że zostaną przedsięwzięte środki, celem wysyłania na brzegi Żmudzi okrętów, naładowanych amunicją i bronią“.

Nazajutrz, powtarzając wezwanie, wymienił Skrzynecki nazwisko osoby, której ta komisja została powierzona:

„Korpus generała Giełguda, maszerujący w Litwę z pomocą dla naszych współbraci, wyszedł z Łomży tak nagle,

ż nie można było obmyśleć dla niego funduszów na najpotrzebniejsze wydatki. Mam przeto honor prosić Rządu Narodowego, ażeby rozkazał przesłać dla tegoż korpusu sumę dwa kroć sto tysięcy złotych polskich. Generał Żałuski ma zlecenie zajęcia się obmyśleniem sposobów przesłania tej sumy na miejsce przeznaczenia“.

Upłynęły dwa miesiące od dnia powyższej korespondencji, w których trakcie, generał Żałuski, pozostając w głównym sztabie naczelnego wodza, dawał niezmiennie dowody sprawności i poświęcenia się sprawie narodowej, gdy nadszpedzanie do kwatery głównej w Czerwoncu pod Sochaczewem, w początkach sierpnia 1831 r., nadeszło wezwanie Rządu Narodowego, o bezzwłoczne usunięcie generała Żałuskiego ze służby wojskowej. Do wezwania dołączono akta śledztwa Komitetu Rozpoznawczego, przeciw generałowi prowadzonego.

W odpowiedzi na to wezwanie, naczelny wódz, stanąwszy w obronie obwinionego, wystosował do Rządu Narodowego następującą odezwę pod dniem 4 sierpnia:

„Rząd Narodowy zwrócił do mego zdania interes generała brygady Żałuskiego. Mam honor przedstawić, że, obejmując dowództwo wojska, zastałem tego generała w czynnym obowiązku, że postanowienie Rządu, usuwające go od piastowania urzędów publicznych, nie było wiadome, gdyż ani ogłoszone zostało, ani weszło w wykonanie. Kiedy zaś generał Żałuski od samego początku wojny dopełnia poruczonych mu obowiązków z wytrwałością, gorliwością i zupełnem wewnętrznem przekonaniem, kiedy ciągle był we wszystkich bojach, a nawet ranny przy moim boku, i sprawie krajowej ciągle znaczne oddaje usługi, sędzę, iż byłoby niesprawiedliwością teraz dopiero przywozić do skutku postanowienie, które dotąd było bez wykonania przez cały czas, w którym generał Żałuski nowe za kraj położył zasługi. Wnoszę zatem do Rządu Narodowego, ażeby postanowienie z dnia 23 lutego, względem tegoż generała zapadłe, na samych tylko domysłach oparte, całkiem za niebyłe uważanem zostało. Zapytuję się zarazem, czyli jest rzeczą podobną, w takim jak teraz momencie, oddać od służby generała, któren obznajmiony z naturą swoich działań, ze wszystkimi czynnościami armii i nieprzyjaciela, sam prawie jest w stosunkach z tylu rozlicznymi osobami, w tym celu przez niego używanemi? Czyliż podobna, żeby w takim, jak teraz momencie wznowić dekret przeciw generałowi, który nie został w czasie

publikowany, który teraz nie może tylko służyć do osłabienia działań wojskowych, któreby Rząd Narodowy wzmacniać owszem powinien, przez dążność do jedności, do zgody, do poświęcenia się ogólnej sprawie?“

Odezwa naczelnego wodza odniosła skutek pożądaný. Na sesji Rządu Narodowego z dnia 8 sierpnia 1831 r. Wincenty Niemojewski gorąco poparł zdanie Skrzyneckiego i wyjednał uchylenie ferowanego przeciw Załuskiemu w d. 23 lutego 1831 r. dekretu. Świadczą o tem *brevi manu* na oryginalne odezwy zredagowane decyzye, z których jedna, do Komitetu Rozpoznawczego, druga zaś do naczelnego wodza, ujawniająca pewną do tegoż animozycję z powodu wzmianki o konieczności zgody i jedności w działaniach Rządu. Pierwsza z tych odezw, datowanych 8 sierpnia brzmiała jak następuje:

„Na wniosek Naczelnego Wodza siły zbrojnej narodowej i oddane przez Niego świadectwo *znamienitych* (przekreślono) zasług w sprawie narodowej położonych od czasów rewolucyi przez generała hr. Załuskiego, Rząd Narodowy postanowił i niniejszym Komitetowi poleca, aby jego nazwisko z listy osób, uznanych za niezdolne do piastowania urzędów cywilnych i wojskowych, wykreślone zostało.“

Druga odezwa, skierowana do naczelnego wodza siły zbrojnej narodowej:

„W odpowiedzi na odezwę z d. 4 b. m., Rząd Narodowy ma zaszczyt donieść Mu: że oddawszy raz rzecz generała hr. Załuskiego uznaniu Wodza Naczelnego, w skutku uczynionych przez Naczelnego Wodza w tym względzie wniosków i danego przez Niego świadectwa generałowi rzeczonemu, rozkazał na dniu dzisiejszym Komitetowi Rozpoznawczemu wykreślić imię hr. Załuskiego z listy osób, uznanych za niezdolne piastowania urzędów cywilnych i wojskowych. Rząd Narodowy, wydając w lutym r. b., na fundamencie raportu i opinii Komitetu Rozpoznawczego, opartych na aktach autentycznych, rozkaz umieszczenia hr. Załuskiego na liście rzeczonej, nie miał na celu, tylko dobro publiczne, i nie pojmuję powodu, jaki mógł mieć Wódz Naczelny do udzielenia Mu w odezwie swojej rady, że powinienby dążyć do jedności i do zgody, do których Rząd Narodowy dążył zawsze i mniema, że i Wódz Naczelny dążyć będzie.

„Ponieważ annexa do reskryptu Rządu Narodowego z d. 3 lipca r. b. pod № 8273 zwrócone nie zostały, raczy przeto Wódz Naczelny wydać rozkaz, by te annexa, a mia-

nowicie akta oryginalne pana Nowosilcowa, do Sekretaryatu Rządu Narodowego niezwłocznie odesłane były“.

*

Uchwała Rządu Narodowego, przywracająca generałowi Załuskiemu cześć obywatelską, nie zadowolila zrehabilitowanego żołnierza. Uznał on za rzecz konieczną oczyścić się w zupełności przed opinią publiczną, która, opierając się na pogłoskach o usłużności Załuskiego względem byłego rządu, nie mogła się uznać za pokonaną, pomimo wystawionego obwinionemu świadectwa ofiarności i poświęcenia w sprawie narodowej.

W tym celu, wyjednaawszy sobie urlop od naczelnego wodza, przybył generał Załuski w końcu sierpnia 1831 r. do Warszawy i zażądał od Komitetu Rozpoznawczego szczegółowego rozpoznania wszelkich dokumentów archiwum Nowosilcowa, w których mieściły się raporty kuratorskie podejrzanej politycznie osnowy, a które dały asumpt do wydania wiadomej uchwały lutowej.

Zgodził się Komitet Rozpoznawczy na propozycję Załuskiego i w dniu 25 lipca 1831 r. wysłuchał jego wyjaśnień, które, ze względu na swą treść, nie są pozbawione doniosłości historycznej, jako odtwarzające stosunek kuratora uniwersytetu Jagiellońskiego do władz Królestwa i charakteryzujące w sposób dosadny działalność wybitniejszych dostojników Rzplitej Krakowskiej w sprawach publicznych.

Oto ich osnowa według protokólnych zeznań hr. Załuskiego:

„Z okazanych mi akt—słowa generała— znajduję nie trzy, ale cztery listy do generała Roźnieckiego przeze mnie pisane, lecz w nienależnym porządku według dat ułożone. Listy te są: z dnia 6 stycznia 1828 r., z dnia 17 marca, 25 marca i 5 kwietnia 1829 roku. Treść tych listów jest taka, że mógłbym je bez objaśnienia pozostawić. Gdy jednak samo imię Roźnieckiego cień rzuca na osoby, które z nim mogły mieć styczność, przeto w krótkości nadmieniam, że nigdy nie byłem w ciągłych relacjach z generałem Roźnieckim; listy moje do niego były albo odpisami na listy zapytujące się, albo odpowiedzią na zapytanie, jakie mi sam ustnie oświadczył; lub też, zwłaszcza co do ruchów wojsk austriackich, z wyraźnego rozkazu Wielkiego Księcia Konstantego. W latach

1828 i 1829, podczas wojny tureckiej, wielka była niechęć do siebie dwóch dworów: wiedeńskiego i rosyjskiego. Nic w tem nie było nadzwyczajnego, że oficerowi, mieszkającemu nad granicą, tak jak ja, polecono dowiedzieć się o poruszeniach wojsk pogranicznych. Sądzę, że względem tej materii zbyt technem byłoby więcej pisać.

„Co do anegdoty pana Wojciecha Miera, ten znany jest jako partyzant rządu i dworu austriackiego. Uniesiony krewkością, popełnił w Krakowie kilka ekscessów policyjnych, za co był pod sąd oddany. Z tego powodu obudziły się w Krakowie stronnictwa, jedno przeciw drugiemu wbrew wyrokujące, a pan Mier z rezydentem austriackim Lorensem dawali temu pozor, że w Krakowie partya jakaś rosyjska dominuje, a Austriaków zatem nie lubią i prześladują. Interes ten znajduje się w mojej korespondencji dlatego, że przeciwnicy Wodzickiego, za którym ja się z przekonania ujmowałem, poddawali się pod protekcję Austrii i Prus, wtenczas zaś, kiedy Królestwo Polskie było przyłączone do Rosyi, nie mógł Polak dawać preferencyi Austrii, lub Prusom, trzymał się tytułu Królestwa Polskiego.

„List z dnia 17 marca 1828 r. zawiera artykuł, tytczący się gazet francuskich, ultra-rojalistowskich, które chciały czernić Kraków. Ja, którego zamiarem i ciąglem usiłowaniem było wyperswadować Cesarzowi i W. Księciu, że niemasz miasta spokojniejszego nad Kraków, chciałem wskazać W. Księciu, jak niedorzeczne i złośliwe potwarze rzucają na Kraków ultra-pisarze. Sądzę, że czytelnicy moich listów przekonają się o szczerości moich intencji z samego brzmienia listu.

„List z dnia 6 stycznia 1828 roku czyni wzmiankę o niesnaskach w rządzie Krakowa. Długo byłoby o tem pisać. Ani miejsce, ani przyzwoitość tego nie pozwalają. Zachodzi nadzwyczajna okoliczność pobytu kapitana Marchockiego w Krakowie. Kapitan ten żandarmeryi w Kielcach, będąc w Krakowie, nie mógł nie oddać mi wizyty. Wymagała tego przyzwoitość wojskowa. Ze zaś z nim o niesnaskach krakowskich mówiłem—rzeczą jest naturalną, bo to było jedyną i głośną materją w szczupłym Krakowie. Jaką miałem i mam opinię o rządzie krakowskim i jego składzie? — sądzą, że nie tu jest miejsce wypisywać.

„Jeszcze może będzie przyzwoitem nadmienić tu, że oficer austriacki, o którym wspominał w liście z dnia 25 mar-

ca 1829 roku, jest to pan Józef Goczałkowski, kuzyn mój, a na teraz już z austriackiej służby dymisyonowany i służący jako kapitan w pułku 1-ym jazdy krakowskiej.

„Wyrazy uprzejme, za które Roźnieckiemu dziękuję w liście z dnia 6 stycznia 1828 roku, stosują się do W. Księcia i do zdania jego o niesnaskach krakowskich, względem których ja starałem się uzyskać jego protekcyę dla strony uczciwych ludzi w Krakowie.

„Plik korespondencyi mojej z baronem Mohrenheimem najlepiej może wyjaśnić cierpliwemu człowiekowi, jakie to były te niesnaski krakowskie, skąd poszły i jakie mogło być w takim razie zdanie moje. Winienem tu tylko wyrazić, że niechęć, jakiej doznaję od wielu osób, pochodzi z intryg nieprzyjaciół, jakich sobie narobiłem w Krakowie, przez szczerą chęć moją szczęścia krainy krakowskiej i użyteczności tego miasta dla wielkiej i świętej sprawy narodowej

„W aktach barona Mohrenheima znajduję jeszcze zagięty list mój z dnia 13 lutego 1828 roku, w którym podkreślono wyrazy: *notre police secrète*. Okoliczność ta dostatecznie jest wyjaśniona w uwagach, jakie Komitetowi Rozpoznawczemu złożyłem względem korespondencyi moich z Nowosielcowem. Chciałem się Sołowiewicza przez wszelkie sposoby pozbyć, jako szpiega niebezpiecznego dla Krakowa i dla mnie. Sposób zaś pozbawienia się go nie był łatwy, ażeby nie obudzić podejrzenia W. Księcia. Wypadało tylko nastęrczać myśl, że jest dość zręczny. Istotnie zaś, gorszego, większego fanatyka (niewyraźnie) niepodobna sobie nawet wystawić. Nie chciałem zostawić tego miejsca zagiętego bez objaśnienia i odwołuję się do poprzedniego protokołu“.

Po podpisaniu powyższych wyjaśnień (niezupelnie, zdaniem mojem, przekonywających i niedomówionych. *P.A.*) w obecności członka Komitetu, Koisiewicza, prezes jego, referendarz stanu Michał Hube, przesłał dnia 27 sierpnia 1831 r. Rządowi Narodowemu cały operat sprawy Załuskiego, z nadmienieniem: „iż jaką decyzyę Rządowi w przedmiocie obecnym będzie się podobało wydać, o tej raczy Komitet, przy zwrocie akt, zawiadomić“.

Atoli decyzyi odpowiedniej w aktach nie znalazłem. Koniec sierpnia 1831 r. stanowił okres najsmutniejszy powstania listopadowego, zaledwie o kilkanaście dni oddzielony od kapitulacyi stolicy. Inne, ważniejsze zadania miał konający

Rząd Narodowy przed sobą i nie miał ani chęci, ani możliwości zajmowania się dłużej epizodyczną sprawą generała Załuskiego. Oddał też Załuski sprawie ogólnej ostatnią przysługę, walcząc w szeregach niedobitków armii narodowej i, po upadku Warszawy, udał się do Krakowa, gdzie miał spędzić jeszcze długi, gdyż prawie ćwierćwiekowy żywot, pracując nad pamiętnikami pułku szwoleżerów, w którym ongi dzielnością swoją zasłynął.



- XIX.
Dziecię Warszawy. Epizod historyczny z r. 1831.
- XX.
Jeden z Kraszewskich. Epizod z dziejów W. Ks. Poznańskiego.
- XXI.
Pani Walewska i jej syn.
- XXII.
Wielki Książę Konstanty i Obywatele lubelscy. Epizod z r. 1830.
- XXIII.
Zamach na dyktaturę Chłopickiego.
- XXIV.
Franciszka Krasińska i dynastia panująca włoska.
- XXV.
Historyczna karczma w Wierzbnie.
- XXVI.
Trzy epizody z działalności publicznej Margrabiego Aleksandra Wielopolskiego z roku 1831.
- XXVII.
Sokolnicki i Krukowiecki. Epizod historyczny z lat 1813—1816.
- XXVIII.
Wspomnienia ułana polskiego (z rękopisu).
- XXIX.
Aeronauci francuscy w Warszawie w roku 1831.
- XXX.
Wierszyk karlsbadzki Kołtątaja. Kartka historyczna.
- XXXI.
Ostatni czyn ostatniego Naczelnego Wodza. Epilog wojny 1831 roku.
- XXXII.
Poselstwo Dickensona do Zygmunta III. (1615.)
- XXXIII.
Spisek koronacyjny z roku 1829.
- XXXIV.
Dzieje pałacu prymasowskiego.
- XXXV.
Kartka z życia Narcyzy Żmichowskiej.
- XXXVI.
Klub patryotyczny warszawski w czasach powstania listopadowego (1830—1831).
- XXXVII.
Kunegunda z książąt Giedroyciów Białopiotrowiczowa.
- XXXVIII.
Z dziejów mieszczaństwa polskiego.
- XXXIX.
Z dni niedoli Karola Szajnochy.
- XL.
Wolność druku i dziennikarstwo warsz. w czasach listopadowych (1830—1831).
- XLI.
Odgłosy powstania listopadowego w dziennikarstwie zagranicznym.
- XLII.
Zagadkowy korespondent (Z dziejów emigracji 1831 r.).
- XLIII.
Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych (1830—1831).
- XLIV.
Sprawa studenta Benedykta Kalinowskiego (1823—1826).



49894/
12

Raporty minister

Podróże królewic

Varia: Varsoviana. Archiwum dyplom. polskie. Związki polit. w Kro-
zach i Swisłoczy etc.

Przygotowano do druku:

Podróże królewicza III (Włochy).
Senator Nowosilcow i cenzura za królestwa kongresowego.
Nowe źródła archiwalne do dziejów polistopadowych.
Taczki belwederskie.
Aleksander Orłowski i Karol Groell.
Volpato i jego sztych „Polonus“.

Miscellanea archiwalne.

I.

Notatki do dziejów dyplom. histor. obyczajowych etc.

II.

Sprawy krzyżackie, według dyptomatów archiwalnych.

Tegoż autora:

Towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk (1800—1831). Tom. 8, in 8-vo maj.
z kilkuset ilustracyami wizerunków i widoków historycznych.
Książę Repnin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława
Augusta. Dwa tomy in 8-vo maj. z ilustracyami.
Frank i Frankiśel polsey. Dwa tomy.
Pamiętnik Andrzeja hr. Zamoyskiego o czasach listopadowych. Dwa tomy
z ilustracyami.
Dziennik podróży ks. Stanisława Staszica. Dwa tomy.
Pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza o czasach księstwa warszawskiego.
Drugi pamiętnik Jana Killińskiego o czasach Stanisława Augusta.
Siedmioletcie Szkoły Głównej Warszawskiej. (1862—1869).
Olbracht Łaski. Dwa tomy.
Dzieje Krzysztofa Arciszewskiego. Dwa tomy.
Sprawa Zygmunta Unruga. Dwa tomy.
Obrazy i wizerunki historyczne.

etc.